

DOI: 10.35757/RPN.2013.21.08

**Wojciech Szatkowski, Goralenvolk.**  
*Historia zdrady*

Kanon, Kraków 2012, ss. 672.

**Zdrada lub kolaboracja pod okupacją niemiecką**

Dyskusje nad zagadnieniem zdrady i kolaboracji w okupowanej Europie podczas II wojny światowej straciły w ostatnich latach swą dynamikę. W Polsce toczyły się one intensywnie w latach osiemdziesiątych XX wieku, dotycząc w oficjalnym obiegu jedynie okupacji niemieckiej. W latach dziewięćdziesiątych możliwe było włączenie do publicznych dyskusji zagadnienia zachowań Polaków pod okupacją sowiecką. Wprawdzie problem ten znany był już wcześniej, ale funkcjonował ze zrozumiałych względów w drugim obiegu, nie tyle będąc przedmiotem analizy badawczej, ile narzędziem walki z autorytarnym komunistycznym reżimem w Polsce. By nie wracać do tego tematu odsyłam tutaj do opublikowanego przeze mnie przed kilku laty tekstu mającego stanowić pewne podsumowanie zarówno stanu badań, jak i jego powiązania w Polsce ze zmitologizowanym, nakreślonym w czarno-białych kolorach, obrazem zdrady i kolaboracji dominującym w pamięci historycznej społeczeństwa polskiego<sup>1</sup>. Dodatkowo przenoszenie pojęć zdrady i kolaboracji na zaangażowanie w systemie komunistycznym powojennej Polski upolityczyało i utrudniało rzeczową dyskusję na ten temat. Jest to od strony naukowej nadużycie, mimo oczywistego braku legitymizacji komunistycznych władz oraz sprawowania przez

---

<sup>1</sup> P. Madajczyk: »Zdrada i kolaboracja« jako polskie »Flucht und Vertreibung«, „Dzieje Najnowsze” 2010, nr 4, s. 91–103.

nie władzy w oparciu o przemoc i obce państwo – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Kolaboracja określa zachowania społeczeństwa znajdującego się pod okupacją wrogiego państwa, a nie zachowania społeczeństwa żyjącego w niedemokratycznym i niesuwerennym państwie.

Nie znaczy to jednak, że nie ukazują się prace, które zasługują na uwagę. Warto po pierwsze, odnotować publikacje dotyczące problemu służby Polaków w Wehrmachcie, przede wszystkim na Górnym Śląsku, ale nie tylko, które zostały wydane w pierwszej dekadzie XXI wieku. W roku 2010 ukazała się książka Ryszarda Kaczmarka *Polacy w Wehrmachcie* (Wydawnictwo Literackie), określaną wprawdzie przez samego autora jako przygotowana w pośpiechu i raczej popularnonaukowa, ale ogromnie ważna jako pierwsze obszerne i porządkujące ujęcie zagadnienia służby obywateli polskich w Wehrmachcie. Kaczmarek przeciwstawia się przenoszeniu oceny zachowań społeczeństwa polskiego w Generalnym Gubernatorstwie na ziemię wcielone do Rzeszy. Dodajmy jednak, że w chwili obecnej odnosi się wrażenie, że tak jak w latach wcześniejszych dominowała tendencja do rozciągania znaczenia „zdrady i kolaboracji” obowiązującego w Generalnym Gubernatorstwie na ziemię anektowane, tak obecnie widoczna jest tendencja do rozciągania tego znaczenia na ziemię znajdujące się w latach II wojny światowej pod okupacją sowiecką. Utrudnia to zrozumienie zachowań społeczeństwa znajdującego się pod okupacją nie nastawioną na fizyczną eksterminację oraz blokuje naukową dyskusję, odwołując się do emocji.

Kaczmarek, pisząc wspomnianą książkę, skupił się na Górnoszlązakach, ale zasadniczym kryterium uznania za Polaka było dla niego posiadanie przedwojennego obywatelstwa polskiego. Wprawdzie nie wszystkich takie ujęcie satysfakcjonowało, chociażby wobec wątpliwości, czy przedwojennych obywateli polskich zaangażowanych następnie w nacjonalistycznych lub faszystowskich organizacjach ukraińskich albo litewskich oceniać można według tego kryterium. Było ono jednak dość przejrzyste i umożliwiało pokazanie całego wachlarza motywów obywateli polskich wcielanych do Wehrmachtu, a wcielenie to często nie następowało pod przymusem.

W wielu publikacjach, wydanych zarówno przed, jak i po książce Kaczmarka, widoczny jest odmienny trend, który wydaje się reakcją na wykorzystywanie w polityce tej problematyki. Przez długie lata wszyscy Polacy wcieleni do Wehrmachtu traktowani byli przez polską opinię publiczną prawie jako zdrajcy, do tego stereotypu odwołano się także przy formułowaniu w kampanii wyborczej 2005 roku oskarżeń wobec Donalda Tuska o „dziadka w Wehrmachcie”. W ciągu ostatnich paru lat ukazały się publikacje poświęcone tej tematyce, a mające skorygować ten obraz; wydane przez Sebastiana Rosenbauma listy polskiego Ślązaka Józefa Smyczka, książki Czesława Knoppa, Barbary Szczepuły<sup>2</sup>. Korygując wspomniany negatywny obraz „Polaka w Wehrmachcie”, skoncentrowane są one na losach osób narodowości polskiej, które nie czuły się Niemcami, ale w sytuacji, w której się znalazły, nie miały wyboru i musiały wstąpić do Wehrmachtu<sup>3</sup>. Kontynuację tych publikacji stanowi wydany niedawno pod redakcją Jacka Kutznera i Aleksandra Rutkiewicza wybór relacji *Polacy z Wehrmachtu... w polskiej 1. Dywizji Pancerniej gen. Maczka* (Rytm, 2011). Książka nie ma charakteru naukowego, autorzy eksponują jako jej szczególną wartość autentyczność relacji wzmocnioną licznymi, niepublikowanymi wcześniej, fotografiami. Publikacja ta włącza się w ciąg wydawnictw, które wprawdzie powinny ukazać się już przed wielu laty, ale ich obecne skumulowanie grozi wpadnięciem, na zasadzie wahadła, w drugą skrajność, czyli tym razem wybielenie obrazu polskich obywateli w Wehrmachcie. Tymczasem jest to obraz niejednorodny, co widoczne jest dobrze u Kaczmarka, obejmujący zarówno obywateli polskich postawionych przed wyborem obóz czy Wehrmacht, jak i zgłaszających się na ochotnika (nie tylko do Wehrmachtu, też do *Selbstschutzu*). Wyraźnie brakuje w Polsce projektów badawczych, które analizowałyby problem Niemieckiej Li-

---

<sup>2</sup> B. Szczepuła: *Dziadek w Wehrmachcie*, Słowo / obraz Terytoria, Gdańsk 2007; C. Knopp: *Przez Stalingrad do Londynu. Opowiadanie z czasu wojny*, Kociński Kantor Edytorski, Tczew 2007; S. Rosenbaum (red.): *Józef Smyczek. Listy z Wehrmachtu*, IPN – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Katowice 2009.

<sup>3</sup> Polemikę z obrazem zniemczonych ziem anektowanych przez III Rzeszę, a także przypomnienie niechętnego nastawienia w wojsku polskim na Zachodzie do dezertorów z Wehrmachtu znaleźć można u C. Knoppa (<http://www.czeslawknopp.com/wstep.htm> [dostęp: 1 II 2013]).

sty Narodowościowej i służby w niemieckich formacjach militarnych w dłuższej perspektywie czasowej.

W książce Kaczmarka nie pojawił się *Goralenvolk*, czyli budząca od lat emocje historia niemieckiej polityki narodowościowej na Podhalu – próby stworzenia tam odrębnego narodu góralskiego. Książka Wiktolda Szatkowskiego poświęcona temu zagadnieniu nagrodzona została w 2012 roku nagrodą Klio. Autor jest z wykształcenia historykiem, chociaż w działalności zawodowej zajmującym się raczej historią sportu i dziennikarstwem. Widoczne jest to trochę w obszernej pracy, w której pojawiają się powtórzenia i pewna nieprzejrzystość układu. Książka obejmuje szerokie spektrum zagadnień, od przedwojennych uwarunkowań kolaboracji, przez działania Komitetu Góralskiego w okresie wojny – wydawanie kenkart, kontakty z władzami niemieckimi, a wreszcie schyłek działania i śmierć Wacława Krzeptowskiego. Tutaj chcielibyśmy jedynie wskazać na pewne wybrane problemy.

Szatkowski nie potrafił, czym nie różni się od większości historyków polskich, dokonać klarownej analizy kluczowego dla niego pojęcia kolaboracji. Wprowadzający rozdział zaczyna od słowa „Zdrada” (s. 12), następnie odwołuje się do definicji kolaboracji jako współpracy z okupantem na szkodę własnego kraju i współobywateli (s. 13), wzmiankuje o kolaboracjonizmie (s. 15), aby dalej przywołać postacie Milana Nedicia – uważającego, że przez kolaborację chroni naród serbski, oraz Andrieja Własowa – widzącego w kolaboracji z Niemcami narzędzie wyzwolenia Rosji od komunistycznego systemu (s. 17), a wreszcie określić *Goralenvolk* jako przykład „współpracy z wrogiem na szerszą skalę” (s. 19). Nie tworzy to spójnego i logicznego wywodu, szczególnie że w całej książce autor mówi naprzemiennie o kolaboracji i zdradzie, nie wyjaśniając, dlaczego są mu potrzebne dwa pojęcia. Ocenia, że „Krzeptowski od początku okupacji był zdrajcą numer jeden, zdecydowanie potępianym przez wszystkie polskie organizacje podziemne” (s. 411). Dla czytającego nie jest jasne, czy określenie „zdrajca” jest tutaj kategorią naukową czy etyczną, sformułowaną obecnie czy też powtarzającą oskarżenia polskiego podziemia wobec Krzeptowskiego.

Co należy do mocnych stron książki? Po pierwsze, bardzo świadome rozpoczęcie analizy od okresu przedwojennego, czyli zrozumienie,

że kolaboracja osadzona jest we wcześniejszych uwarunkowaniach i podziałach. Kluczowa jest dla niej polityka okupanta, ale bardzo ważne są także interesy różnych grup ludności, które próbują one dzięki kolaboracji realizować. Szatkowski dostrzega te uwarunkowania w negatywnym wpływie zafascynowania góralszczyzną, które wielu górali demoralizowało (s. 39). Z tej perspektywy analizuje postać ambitnego Wacława Krzeptowskiego i jego trudności finansowe, czyniące go atrakcyjnym dla wywiadu niemieckiego, prowadzącego odpowiednie przygotowania jeszcze przed wybuchem wojny. Z drugiej strony nie bardzo wiadomo, co oznacza nagle użycie wobec Krzeptowskiego określenia „zwerbowany przez Wiedera” (s. 40) – jest różnica między kolaboracją a byciem agentem; werbuje się agentów. Chyba znowu nastąpiło pomieszanie pojęć naukowych i publicystycznych.

Szatkowski opisuje funkcjonowanie społeczności góralskiej pod niemiecką okupacją, gdy donosicielstwo było plagą, a uwikłani w nie byli także niektórzy działacze *Goralenvolku* (s. 148). Ogromnie ciekawe są jego próby spokojnego oddzielenia plotki, w tym oczerniającej działaczy *Goralenvolku*, od historycznej prawdy, co nie zawsze jest możliwe, ale niekiedy się udaje. Szatkowski sygnalizuje także możliwość wykorzystywania powojennych rozrachunków z kolaborantami dla załatwienia przez niektórych górali osobistych porachunków (s. 491 n.). Wskazuje na wykorzystywanie przez Niemców antagonizmu między Polakami i Żydami i antysemityzm pojawiający się w wystąpieniach działaczy Komitetu Góralskiego. Sam ma jednak wątpliwości, czy element ten odgrywał istotną rolę dla działaczy Komitetu Góralskiego, czy też został przejęty zgodnie z życzeniem władz niemieckich. Wątek ten wymaga pogłębienia i dopracowania, szczególnie wobec kontrowersji wokół antysemityzmu Józefa Kurasia „Ognia”.

Ciekawie opisany został mechanizm pozyskiwania ludności do kolaboracji. Ogółem przyjęło góralskie kenkarty około 1/4, lub trochę więcej, uprawnionych do tego, czyli według Szatkowskiego więcej niż przyjmowane dotąd 18% (s. 329–330). Jednakże dokonując porównania z Górnym Śląskiem autor powinien sięgnąć nie tylko do opracowania Zygmunta Izdebskiego, ale i do nowszych publikacji poświęconych śląskim rozliczeniom z Niemiecką Listą Narodowościową i służbą

w Wehrmachcie. W niczym nie zmienia to pozytywnej oceny jego szczegółowej analizy tych mechanizmów praktycznego działania na najniższym szczeblu, w tym zastraszania, nacisków, manipulacji, fałszowania i podmieniania wniosków o wydanie kenkart. Szatkowski nadmienia o wykorzystywaniu takich narzędzi jak zwolnienia z pracy przymusowej w Niemczech albo zmniejszanie obowiązkowych kontyngentów żywnościowych, szczególnie silnie oddziałujących na góralską biedotę (s. 277). Pokazuje zróżnicowane spektrum motywów skłaniających do ich przyjęcia, analizując przebieg wydawania kenkart w poszczególnych miejscowościach.

Wskazuje ponadto na znaczenie działalności charytatywnej Komitetu, także jako formy zdobywania zaufania ludności. Pyta przy tym o jej powiązanie z materialnymi interesami jego działaczy. Bezpośredni motyw dla wielu osób stanowiła nadzieja na „dodatkowe przydziały żywnościowe, jakie pobierali jego [Komitetu, P.M.] członkowie” (s. 373). Inni oczekiwali pomocy w staraniach o zwolnienie żołnierzy pochodzenia góralskiego z niewoli jenieckiej (s. 374 n.), polepszenia warunków pracy przymusowej w Rzeszy (s. 380) lub zwolnienia z obozów koncentracyjnych. Motyw zysków materialnych powraca w książce także w analizie działań członków Komitetu Góralskiego, zarówno gdy mowa jest o nadużywaniu swojej pozycji (łapówki), jak i o wykorzystywaniu jej dla prowadzenia zyskownych interesów. Szatkowski stwierdza: „Można powiedzieć, że spory procent handlu zakopiańskiego był zdominowany przez działaczy »Goralenvolku«” (s. 393), skłaniając się do uznania korzyści materialnych za kluczowe dla podjęcia decyzji o kolaboracji (s. 394, 522). Wspomina także o psychologicznym wpływie wojny, która ujawniała najgorsze cechy: chciwość, ambicję, żądze władzy (s. 451).

Opisuje nieudaną próbę stworzenia Góralskiego Legionu Waffen SS, przy której także starano się przede wszystkim stosować zachęty, skłonić do wstąpienia do niego przeróżnymi obietnicami (dobra płaca, służba w kraju, zwolnienie krewnych z więzień i obozów, lepsze traktowanie niż Polaków). W przypadku kilku ochotników znanych z nazwiska stwierdza, że byli to ludzie o kiepskiej reputacji lub przestępcy oczekujący uniknięcia kary (s. 353). Pomijając uciekających przed karą

przestępców, mamy tutaj do czynienia ze znanym z dyskusji o folkliście elemencie wykorzystania kolaboracji przez niektóre podejmujące ją osoby jako narzędzia poprawienia niskiej pozycji społecznej.

Ciekawe jest ponadto wskazanie na niespójność polityki niemieckiej, utrudniającą działania Komitetu Góralskiego. Niekiedy władze niemieckie reagowały pozytywnie na interwencje Komitetu: zwolniły około 200 jeńców i pewną liczbę robotników przymusowych (s. 453), niekiedy łagodniej traktowały zatrzymanych. Kiedy indziej podejmowały brutalne akcje (Szatkowski wymienia pacyfikacje Ochotnicy i Waksmundu, łapanki na roboty – s. 411), budzące nienawiść i pragnienie zemsty ludności.

Generalnie Szatkowski dystansuje się od oceny *Goralenvolku*, która obciąża odpowiedzialnością jedynie garstkę kolaborantów zmanipulowanych przez inteligentów z zewnątrz i, według niego, służyła oczyszczeniu się z winny wielu innych. Szatkowski kreśli inny, bardziej przekonujący i bardziej naukowy obraz, odwołując się do wniosku Tadeusza Studzińskiego: „W każdej wsi podhalańskiej, od Chochołowa po Nowy Sącz i od Zakopanego do Myślenic, prezes Komitetu Góralskiego wybierał zamożnych gazdów, zwalniał ich z obowiązkowych dostaw, nadawał urzędy, koncesje na sklepy, obiecywał zaszczyty, obdarowywał, poił i zjednywał do swoich celów” (s. 519). Część zamożniejszych górali chroniła się jednak przez deklarację przynależności do narodu góralskiego przed aresztowaniami przez Niemców.

Podsumowując, książka Szatkowskiego stanowi ważny głos nad historią kolaboracji w Polsce w okresie II wojny światowej, umiejętnie łącząc zainteresowanie kluczowymi postaciami kolaborantów z szukaniem społecznych i ekonomicznych mechanizmów kolaboracji.

Piotr Madajczyk